

Obumrzeć państwo

Mason Herson Hord

Zima 2019

Spis treści

Kiedy obumiera państwo?: Problem autorytaryzmu	4
Państwo w teorii marksistowskiej	7
Podważana spuścizna rewolucyjnych rządów Komuny Paryskiej	9
Błąd w dialektyce	17
Drogą do komunizmu jest demokracja bezpośrednia	20
Biografia autora	21

Proletariat zagarnia władzę państwową i zamienia środki produkcji przede wszystkim we własność państwową. Tym samym jednak znosi sam siebie jako proletariat, tym samym znosi wszystkie różnice klasowe i przeciwieństwa klasowe, a zatem państwo jako państwo. Dotychczasowe społeczeństwo, poruszające się w przeciwieństwach klasowych, potrzebowało państwa, tzn. organizacji każdorazowej klasy wyzyskującej w warunkach ucisku, określonych przez istniejący sposób produkcji (niewolnictwo, poddaństwo lub pańszczyzna, praca najemna). Państwo było urzędowym przedstawicielem całego społeczeństwa, ujęciem go w postaci widomego ciała zbiorowego, ale było takim ciałem tylko o tyle, o ile było państwem tej klasy, która sama reprezentowała w swej epoce całe społeczeństwo: w starożytności państwo obywateli-właścicieli, niewolników, w wiekach średnich – państwo szlachty feudalnej, za naszych czasów – państwo burżuazji. Stając się nareszcie faktycznie reprezentantem całego społeczeństwa, państwo samo czyni siebie zbytecznym. Z chwilą, gdy nie będzie już żadnej klasy społecznej do uciskania, gdy wraz z usunięciem panowania jednej klasy nad drugą i walki jednostek o byt, wypływającej z dotychczasowej anarchii produkcji, zostają też usunięte wynikające stąd gwałty i starcia – z tą chwilą nie ma już kogo uciskać i niepotrzebna staje się specjalna władza uciskająca, państwo. Pierwszy akt, w którym państwo występuje rzeczywiście jako przedstawiciel całego społeczeństwa – przejęcie środków produkcji w imieniu społeczeństwa – jest zarazem jego ostatnim samodzielnym aktem jako państwa. Ingerowanie władzy państwowej w stosunki społeczne staje się zbyteczne w jednej dziedzinie po drugiej i zamiera samo przez się. Zamiast rządzenia osobami występuje zarządzanie rzeczami i kierownictwo procesami produkcji. Państwo nie zostaje „zniesione”, lecz obumiera.

— Fryderyk Engels, *Anty-Dühring* (1878)

W ostatnich latach obserwujemy rosnącą bliskość pomiędzy rewolucjonistami z tradycji marksistowskiej i anarchistycznej, zwłaszcza w kwestii podstawowych zasad budowania ruchu klasy robotniczej. Co najbardziej ekscytujące, oznacza to wspólny, odnowiony nacisk na budowanie bazy i dwuwładzę, które mają kierować naszym organizowaniem. Często pracujemy razem nad wspólnymi projektami politycznymi i czytamy wzajemnie swoją literaturę. W wielu przypadkach podzielamy ten sam cel, jakim jest bezpaństwowe, bezklasowe społeczeństwo wolne od wszelkiej dominacji. Jednak nadal istnieją poważne różnice teoretyczne i strategiczne, zwłaszcza w kwestii tego, jak należy sprawować władzę, aby przejść od kapitalizmu do wyzwolonej przyszłości. Pytanie to pozostaje kluczowe; według słów brytyjskiego marksisty Ralpha Millibanda, „sprawowanie władzy *socjalistycznej* pozostaje piętą achillesową marksizmu¹. Skupiając się na „dyktaturze proletariatu”, niniejszy

¹ Ralph Milliband, „Lenin’s The State and Revolution” (The Socialist Register, 1970). <https://jacobin-mag.com/2018/08/lenin-state-and-revolution-miliband>.

esej będzie próbą przemyślenia tej kwestii poprzez połączenie marksistowskiej idei „obumierania” państwa z polityczną teorią ekologii społecznej. Spróbuję na nowo zająć się kwestią często pomijaną zarówno przez marksistów, jak i anarchistów: rolą demokracji bezpośredniej w zarządzaniu rewolucyjnym społeczeństwem.

Choć sam nie jestem marksistą (ani też anarchistą), starałem się nawiązać do podstawowej literatury marksistowskiej na temat „dyktatury proletariatu” w sposób który, choć krytyczny, zamierzam traktować jako koleżeński i oparty na dobrej wierze. Nie mam cierpliwości do polemik i nie chcę powielać różnorodnej wrogości, która charakteryzowała prawie wszystkie pisma ekologów społecznych na temat marksizmu. Nie sądzę, by było to skuteczne w nawiązywaniu kontaktu z duchem demokracji, który wielu marksistom jest bliski sercu. Mając to na uwadze, będę opierał się na obszernych cytatach z Marksa, Engelsa i Lenina, aby pozwolić im mówić za siebie, starając się dokonać wszystkich niezbędnych parafraz jak najlżej.

Przed wszystkim jednak, ten dialog między marksizmem a tradycją radykalnej demokracji ma być *konstruktywny*, ma być wkładem, który, mam nadzieję, może być naprawdę przydatny zarówno marksistom, jak i libertariańskim socjalistom w myśleniu o problemach naszych programów. Istnieją drażliwe kwestie, które należy rozwikłać, a odpowiedzi na nie nie wyłaniają się klarownie z kanonu rewolucyjnego socjalizmu. Stawka takich dialogów i debat jest wysoka, a jeśli poważnie traktujemy naszą politykę, musimy być gotowi spojrzeć tym teoretycznym problemom prosto w twarz. Z niecierpliwością czekam na przemyślane i żarliwy dialog na ich temat.

Kiedy obumiera państwo?: Problem autorytaryzmu

Fryderyk Engels, główny intelektualny partner Karola Marksa, przedstawia w swoich pracach elegancką hipotezę na temat tego, w jaki sposób państwo robotnicze doprowadza do powstania bezpaństwowego społeczeństwa komunistycznego: „Dotychczasowe społeczeństwo, poruszające się w przeciwieństwach klasowych, potrzebowało państwa (...) do utrzymywania przemocą klasy wyzyskiwanej w warunkach ucisku”. Dla Engelsa państwo istnieje po to, by zarządzać konfliktem klasowym, podtrzymując jednocześnie władzę klasy rządzącej. Kiedy jednak państwo, dzięki przeważającej sile klasy robotniczej, „[przejmuje środki] produkcji w imieniu społeczeństwa”, „występuje jako przedstawiciel całego społeczeństwa”. Poprzez ten akt wyłączenia, klasy i wynikające z nich antagonizmy przestają istnieć. Ponieważ „nie będzie już żadnej klasy społecznej do uciskania”, państwo w ten sposób „samo siebie czyni zbytecznym”. Nie mając celu do represji i nikogo do represjonowania, państwo z konieczności zanika i znika. Ono „nie zostaje »zniesione«, ono obumiera”².

Perswazyjna siła tej idei bierze się z prostoty i bezpośredniości jej wewnętrznej logiki. Wniosek - że ekspansja państwa kieruje je na drogę samozniszczenia - jest sprzeczny z

² Friedrich Engels, *Anti-Dühring*/Pan Eugeniusz Dühring dokonuje przewrotu w nauce (Warszawa, „Książka”, 1948), 327–328. Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z powyższego wstępu.

intuicją, ale jasno wynika z przesłanek. Ma jakość formuły, która jest przewidywalna bez spekulacji: to, co wielu marksistów może nazwać „naukowym”. Zaangażowani czytelnicy marksistowskiego kanonu mogą po prostu zostawić to jak jest, dochodząc do wniosku, że jest to zatem droga do komunizmu. W przeciwieństwie do Marksa, Engelsa i Lenina, mamy obecnie całe stulecie dziesiątek socjalistycznych lub komunistycznych państw rządzonych przez partie robotnicze, które starały się wcielić te idee w życie, w takiej czy innej formie. Niefortunnym faktem, z którym musimy się zmierzyć, jest to, że to proste przewidywanie, iż państwowa własność gospodarki prowadzi do obumierania państwa, nigdy się nie sprawdziło. Socjaliści przedstawili wiele prób wytłumaczenia tego faktu.

Głównym z nich jest problem imperializmu. Oprócz kontrolowania wyzyskiwanej klasy poddanych, inną klasyczną funkcją państwa jest obrona przed zagrożeniami zewnętrznymi, których w przypadku państw socjalistycznych było mnóstwo. Zgodnie z tym tokiem myślenia można by oczekiwać, że państwa socjalistyczne, w oczekiwaniu na rewolucję międzynarodową, utrzymywałyby silne wojsko i kontrole graniczne, ale bez konfliktu klasowego, który wymusza represje państwowe, rozwijałyby wolne i otwarte społeczeństwa. Nie było to jednak cechą charakterystyczną realnie istniejącego socjalizmu, w którym państwowy aparat represji działał bezustannie. W istocie, w niektórych przypadkach ten krajowy aparat represji był wręcz agresywnie *rozbudowywany* w samowolnych państwach socjalistycznych.

Inną możliwością jest ta przewidziana przez Marksa: potrzeba, aby państwa socjalistyczne najpierw rozwinęły siły produkcyjne społeczeństwa, tak aby najpierw zaistniały materialne warunki prawdziwej wolności społecznej - zaspokojenie podstawowych potrzeb, wolność od pracy, możliwość uczestniczenia w zbiorowym podejmowaniu decyzji przez społeczeństwo.³ Na przykład Związek Radziecki powstał w zasadniczo feudalnym społeczeństwie agrarnym, a następnie przeprowadził program gwałtownej industrializacji ponosząc nieobliczalne koszty ludzkie i ekologiczne, stając się w ciągu zaledwie kilku dekad pierwszym krajem w historii który wysłał człowieka w kosmos. Jednak mimo osiągnięcia porównywalnego z Zachodem stopnia rozwoju przemysłowego, w którym możliwe było zaspokojenie potrzeb wszystkich przy jednoczesnym skróceniu czasu

³ W „Krytyce programu gotajskiego” (1875), Marks rozróżniał pierwsze, „niższe,” stadium komunizmu, w którym klasa robotnicza ma pełną władzę nad ekonomią, ale w którym dostęp do wyprodukowanych dóbr jest wciąż uwarunkowany ilością pracy robotnika i drugie, „wyższe” stadium komunizmu, w którym wszelkie nierówności i niesprawiedliwości zostaną wyeliminowane, a społeczeństwo jest w końcu zorganizowane wedle zasady „od każdego wedle potrzeb, każdemu wedle możliwości”. W stanie przejściowym z niższego do wyższego stadium, państwo robotnicze doprowadza społeczne siły produkcji do pełnego rozwoju i sukcesywnie odrzuca pozostałe elementy kapitalizmu. W tym momencie możemy zauważyć cień wątpliwości w przepis Engelsa, w sugestię, że przejście do bezpaństwowości może nie być jednak tak nagłe, że państwo może przetrwać w „niższym stadium komunizmu” przez nieokreślony czas. Warto także zauważyć, że w uprzemysłowionym świecie i, być może, także w większości krajów „rozwijających się”, mamy technologiczne warunki do spełnienia potrzeb wszystkich obywateli, pracując przy tym o wiele mniej. Redukcja godzin pracy rzeczywiście wydaje się być nagłą ekologiczną koniecznością.

pracy, nigdy nie doprowadziło to do swobodnej demokratycznej partycypacji całej klasy robotniczej, ani poprzez tę głębszą demokratyzację, do obumarcia państwa.⁴

Bardziej niepokojąca racjonalizacja sugeruje, że pomimo udanego wywłaszczenia klasy kapitalistycznej, "elementy burżuazyjne" nie zostały jeszcze wystarczająco stłumione. Argument ten uruchamia widmo odwiecznego, lecz słabo zdefiniowanego wroga wewnętrznego, piątej kolumny, której eksterminacja musi nastąpić, zanim klasa robotnicza będzie mogła przejąć władzę w drodze wolnej demokratycznej deliberacji. W okresie rządów Stalina w Związku Radzieckim wrogiem, który mógł wytłumaczyć każde niepowodzenie i usprawiedliwić każdą represję, był „trockistowski wichrzyciel”, który wykorzystywał zaufanie wiernych towarzyszy, by sabotować rewolucję; w Chinach pod rządami Mao był to „kapitalistyczny dróżnik”, który potajemnie dążył do przywrócenia kapitalizmu.⁵ W swoim raporcie dla Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej z marca 1937 r. Stalin napisał,

Dzisiejszy trockizm nie jest politycznym trendem w klasie robotniczej, ale bandą bez zasad, bez idei, wraków, dywersantów, agentów służb wywiadowczych, szpiegów, morderców, bandą zaprzysięgłych wrogów klasy robotniczej, pracujących na żołdzie służb wywiadowczych obcych państw... Musimy doprowadzić do sytuacji, w której w naszych szeregach nie pozostanie ani jeden trockistowski wichrzyciel.⁶

Podobnie, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin rozpoczął rewolucję kulturalną następującym komunikatem:

Ci przedstawiciele burżuazji, którzy wkradli się do partii, rządu, wojska i różnych kręgów kulturalnych, to banda kontrrewolucyjnych rewizjonistów. Gdy tylko warunki dojrzeją, przejmą oni władzę polityczną i przekształcą dyktaturę proletariatu w dyktaturę burżuazji. Niektórych z nich już przejrzelismy, innych nie. Niektórzy nadal cieszą się naszym zaufaniem i są szkoleni na na-

⁴ Nie jest także jasnym, skąd założenie, że rozwój technologii jest możliwy tylko poprzez kapitalizm lub państwo, jakby nie był możliwy do osiągnięcia poprzez stowarzyszenie wolnych wytwórców. Zwróć uwagę na, na przykład, jak samorządnie skolektywizowane przedsiębiorstwa podczas hiszpańskiej wojny domowej zwiększyły wydajność o 20% w okresie sześciu miesięcy (Ronald Fraser, *The Blood of Spain*, London, Pimlico, 370). Ta dyskusja jednak będzie musiała poczekać.

⁵ W czasach Stalina „wichrzycielstwo” było konkretnym zarzutem kryminalnym wobec wszelkich działań mających podkopywać sowiecką ekonomię, łącznie z narzekaniem na warunki pracy (co miało uderzać w morale pracowników). Łatka „wichrzyciela” była używana do wymuszania dyscypliny pracowniczej i absolutnego posłuszeństwa wobec dyktatury partyjnej, jednocześnie pozwalając na szerokie represje wobec przeciwników politycznych. „Kapitalistyczni dróżnicy”, według Mao, to wszyscy ci, którzy dążyli do przywrócenia kapitalizmu z wewnątrz samej Partii Komunistycznej. Mao oskarżał następcę Stalina, Nikitę Chruszczewa, o bycie „kapitalistycznym dróżnikiem”.

⁶ Józef Stalin, *Mastering Bolshevism*, Marxist Pamphlets No. 1 (New York, New Century Publishers, 1937), 12, 27. <http://collections.mun.ca/PDFs/radical/MasteringBolshevism.pdf>.

szych następców, osoby takie jak na przykład Chruszczow, który nadal się przy nas gnieździ⁷.

Obrona, że niezgoda w szeregach jest podstawą do odłożenia demokracji na bok, staje się w efekcie przyznaniem, że komunizmu nigdy nie da się osiągnąć, ponieważ niezgoda w takiej czy innej formie jest nie do ugaszenia. Taka polityka sprawia, że „komunizm” staje się horyzontem, w którym każdy krok w jego kierunku wymaga większych represji politycznych - horyzontem, który w odpowiedzi cofa się tylko o krok. Podobnie jak w przypadku „republiki cnoty” Robespierre’a i góry odciętych głów, która wznosiła się za nim coraz wyżej, nie można czystką, represją ani eksterminacją stworzyć drogi do bezpaństwowego i bezklasowego społeczeństwa.⁸ Potrzebne są lepsze wyjaśnienia - i lepszy program.

Chciałbym zaproponować inne podejście do tego problemu. Zamiast jedynie poszukiwać sił, które hamują oczekiwane obumieranie państwa w socjalizmie, tj. przyjmować formułę „obumarcia” jako pewnik, uważam, że musimy również przyjrzeć się samej formule, dokonać jej analizy i ponownie przestudiować jej założenia. Wnosząc do tej dyskusji niektóre krytyczne perspektywy ekologii społecznej na temat demokracji bezpośredniej i państwa myślę, że możemy ustalić, co jest nie tak z marksistowską prognozą dotyczącą obumierania państwa i oprzeć się na solidniejszych podstawach teoretycznych, aby osiągnąć demokratyczną, komunistyczną przyszłość.

Państwo w teorii marksistowskiej

Geneza i charakter państwa w teorii marksistowskiej są splecione z genezą klasy. Rozwój państwa i podstawy jego istnienia są rozumiane jako *konsekwencja* społeczeństwa klasowego. W „Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa” Engels pisze:

Jest [państwo] raczej produktem społeczeństwa na pewnym etapie rozwoju; jest ono dowodem, że społeczeństwo uwikłało się samo w niedające się pogodzić kontrasty i nie ma sił, aby uwolnić się od nich. Ażeby jednak te przeciwieństwa - klasy o sprzecznych interesach ekonomicznych - nie zniweczyły w bezowocnej walce społeczeństwa, powstać musiała władza, pozornie stojąca ponad społeczeństwem, któraby konflikty uśmierzała, trzymając je w granicach „porządku”. Władzą tą, wyrosłą ze społeczeństwa, ale stojącą ponad nim i coraz bardziej mu obcą, jest państwo.⁹

⁷ “Circular of the Central Committee of the Communist Party of China on the Great Proletarian Political Revolution” (1966). https://www.marxists.org/subject/china/documents/cpc/cc_gpcr.htm.

⁸ Można zauważyć, że paryscy Komunardzi, architekci tej pierwszej dyktatury proletariatu, roztrzaskali gilotynę na kawałki i spalili ten symbol państwowego terroru przed ogromnym, wiwatującym tłumem. Takim uczuciem każdy rewolucjonista powinien darzyć terror.

⁹ Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa (Kraków, Życie, 1912), 197.

Mimo pozorów, że stoi ono ponad społeczeństwem i jego wewnętrznymi konfliktami, w teorii marksistowskiej państwo jest raczej narzędziem klasy rządzącej, służącym zachowaniu jej władzy. Marks i Engels postrzegają zatem sprawowanie władzy państwowej jako przedłużenie konfliktu klasowego i w dużej mierze sprowadzające się do niego. Prowadzi to do postrzegania państwa jako organu pasywnego, pozbawionego wewnętrznej, niezależnej od interesów i celów klasy, która nim włada, dynamiki.

W przeszłości, pomiędzy kolejnymi społeczeństwami klasowymi wstrząsy czy rewolucje polityczne przekształcały strukturę państwa, co usuwało pozostałości poprzedniego porządku społecznego i powoływało do życia nowy. Marks wyobrażał sobie, że przejście z kapitalizmu będzie wyglądało podobnie. Walka robotników będzie z konieczności eskalować w kierunku zdobycia przez nich władzy politycznej jako klasy, w formie dyktatury proletariatu.

Ci czytający Marksa po raz pierwszy mogą być zdezorientowani lub zszokowani (lub, co gorsza, podekscytowani) użyciem słowa *dyktatura*, terminu, którego znaczenie nabrało nowych wymiarów pod koniec XIX i w XX wieku. Marks stosuje „dyktaturę” jako termin bardziej neutralny, odnoszący się do władzy politycznej i jej sprawowania. Zanim przyjął terminologię „dyktatury proletariatu” (nie jest to jego własne określenie), określał tę ideę jako „rządy proletariatu”, „polityczną władzę klasy robotniczej” i inne tego typu wyrażenia, które w XXI wieku brzmią bardziej demokratycznie. W książce „The Dictatorship of the Proletariat” from Marx to Lenin” Hal Draper argumentuje, że znaczenie Marksa w niczym nie przypominało blankistowskiej idei dyktatury; nie były to rządy despotycznej elity, ale kolektywne rządy sprawowane bezpośrednio przez masy ludzi pracy¹⁰. Draper pisze:

Aby to zrozumieć, czytelnik musi odłożyć na bok nowoczesną aurę, która sprawia, że „dyktatura” jest dla nas brzydkim słowem; aura ta bowiem jeszcze nie istniała. Jak odczarować prymitywne pojęcie dyktatury, które było tak powszechne właśnie wśród ludzi, którzy chcieli być dobrymi rewolucjonistami? Mówicie im: Dyktatura? To oznacza rządy. Tak, chcemy rządów proletariatu, ale to nie oznacza rządów człowieka, kliki, bandy czy partii; to oznacza rządy klasy. Rządy klasowe oznaczają dyktaturę klasową¹¹.

Należy również pamiętać, że Marks był przekonany, iż kapitalizm wkrótce przekształci ogromną większość ludzkości w robotników najemnych, a więc rządy klasy robotniczej w jego mniemaniu oznaczały coś w rodzaju „władzy politycznej dla 99%”. Rządy klasy robot-

¹⁰ Louis Auguste Blanqui był francuskim rewolucyjnym socjalistą, żyjącym współcześnie do Marksa (1805–1881). W przeciwieństwie do większości socjalistów Blanqui nie wierzył w wagę masowych ruchów, lecz uważał, że rewolucja powinna być dokonana przez niewielką grupę konspiratorów, którzy ustalą tymczasową autokratyczną dyktaturę (w zwykłym, współczesnym rozumieniu tego słowa), w celu redystrybucji społecznego bogactwa.

¹¹ Hal Draper, *The ‘Dictatorship of the Proletariat’ from Marx to Lenin* (New York, Monthly Review Press, 1987). <https://www.marxists.org/subject/marxmyths/hal-draper/article2.htm>.

niczej były zatem rozumiane jako zarówno radykalnie demokratyczne, jak i ucieleśniające prawdziwy interes społeczny, co stanowi echo głównych celów ekologii społecznej.

Chociaż poglądy Marksa i Engelsa na temat tego, w jaki sposób klasa robotnicza powinna osiągnąć władzę polityczną, zmieniały się w ciągu ich życia - w niektórych momentach opowiadali się oni za powstaniem w celu obalenia kapitalistycznego państwa, w innych za wygraniem „bitwy o demokrację” poprzez partie klasy robotniczej, które wchłonęłyby większość głosujących - idea, że droga do komunizmu wiedzie jedynie przez dyktaturę proletariatu, była niezmienna przez całe ich polityczne życie. Marks miał jednak pewne konkretne pomysły na to, co ta polityczna supremacja klasy robotniczej miałaby osiągnąć. Jeśli nie istniała jeszcze konstytucyjna republika demokratyczna, robotnicy ją ustanowią. Znacjonalizowaliby przemysł, a mając kontrolę państwa nad gospodarką, zaczęliby planować produkcję tak, by była bardziej wydajna, jednocześnie forsując szybki postęp technologiczny. Pozwoliliby to państwu robotniczemu skrócić dzień pracy, uwalniając więcej czasu dla zwykłych pracujących mężczyzn i kobiet na udział w rządzeniu socjalistycznym społeczeństwem. Państwo robotnicze zlikwidowałoby stałą armię i przekazało jej broń milicjom klasy robotniczej. Uzbrojeni, by bronić swojego nowego społeczeństwa i wywłaszczać wywłaszczających, sami ludzie zastąpiliby wszelkie „specjalne siły” represji w postaci sprofesjonalizowanej armii i policji. Ta dyktatura proletariatu oznacza zniknięcie państwa jako „[Władzy wyrosłej] ze społeczeństwa, ale stojącą ponad nim i coraz bardziej mu obcą”¹².

Podważana spuścizna rewolucyjnych rządów Komuny Paryskiej

Wiosną 1871 roku paryżanie, którzy opierali się rozbrojeniu swoich milicji obywatelskich, odrzucili rząd narodowy Francji. Nowy system który miał go zastąpić, wymyślony przez te zwykłe kobiety i mężczyzn, był rządem demokracji uczestniczącej i kontroli robotniczej, z decyzjami podejmowanymi przez zgromadzenia ludowe i odwoływalnych delegatów. Klasa robotnicza była za sterami, kierując transformacją miasta liczącego prawie dwa miliony mieszkańców. Pod wieloma względami różniło się to radykalnie od politycznej wizji Marksa, zakładającej upaństwowienie przemysłu, powszechne programy narodowe i napędzany przez państwo rozwój technologiczny. Gdy Komuna została zaakceptowana przez Pierwszą Międzynarodówkę, Marks zaczął akceptować fakt, że rzeczywistość rodzących się ruchów rewolucyjnych była jeszcze bardziej transformacyjna, niż to sobie wcześniej wyobrażał, nazywając ją „znalezioną wreszcie formą polityczną” emancypacji klasy robotniczej.¹³ Komuna stała się żywym przykładem rewolucji socjalistycznej, do któ-

¹² Engels, *Pochodzenie rodziny...*, 197.

¹³ Karol Marks, *Wojna domowa we Francji* (Łódź, Książka, 1947). <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1871/wd wf/05/htm>

rego wielu komunistów, w tym Marks i Engels, odwoływało się jeszcze długo po jej klęsce. Jak pisał Engels dwadzieścia lat później: „Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się, Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu”.¹⁴

Również Lenin spoglądał na Komunę Paryską jako na wzór dyktatury proletariatu. W swoim najważniejszym dziele, „Państwo a rewolucja”, Lenin przedstawia argumenty za tym, dlaczego klasa robotnicza nie może zawładnąć państwem w jego obecnej formie, ale musi je obalić i wznieść na jego miejscu zupełnie inny rodzaj rządu. W tym celu przytacza obszerne cytaty z broszury Marksa o Komunie „Wojna domowa we Francji”. Opisując wiele sposobów, na jakie Komuna Paryska w pełni zdemokratyzowała życie publiczne, Lenin pisze:

Tak więc, zdruzgotaną machinę państwową Komuna jak gdyby zastąpiła „tylko” przez bardziej pełną demokrację: przez zniesienie armii stałej, powszechną obieralność i usuwalność wszystkich urzędników. W rzeczywistości jednak to „tylko” oznacza olbrzymią zamianę jednych urzędów przez urzędy zasadniczo odmiennego typu. Tu właśnie zachodzi jedno ze zjawisk „przemiany ilości w jakość”: demokracja, urzeczywistniona z taką konsekwencją i w takiej pełni, w jakiej to jest w ogóle do pomyślenia, przeobraża się z demokracji burżuazyjnej w demokrację proletariacką, z państwa (= specjalna siła dla ujarzmienia określonej klasy) w coś takiego, co już właściwie nie jest państwem.¹⁵

Przekonuje, że te zmiany w funkcjonowaniu demokracji sprowadzają się nie do różnicy stopnia, ale rodzaju. Kwestia bezpośredniego odwołania zmienia relację władzy między urzędnikami państwowymi a ludem, przekształcając ich z przedstawicieli posiadających niezależną moc decyzyjną w zwykłych delegatów, którzy mogą jedynie wykonywać decyzje trwających zgromadzeń ludowych. Zniesienie stałej armii i uzbrojenie w jej miejsce milicji ludowych odzwierciedla i podtrzymuje to odwrócenie. Jakościowe przemiany dokonane przez Komunę Paryską były tak całkowite, że Lenin uznał nowy system za „coś takiego, co już właściwie nie jest państwem”.

W 1875 r., w liście do Augusta Bebla krytykującym Program Gotajski, Engels pisał, że Komuna Paryska „przestała być państwem w prawdziwym znaczeniu tego słowa”¹⁶. Lenin, odpowiadając na to kilkadziesiąt lat później, uważa to twierdzenie za „najważniejsze

¹⁴ Fryderyk Engels, 1891 Wstęp do Wojny domowej we Francji Karola Marksa (1871). <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1871/wdww/index.htm#WSTĘP%20F.%20ENGELSA>. Oprócz Wojny domowej we Francji, inne ważne źródła na temat Komuny Paryskiej to Kristin Ross, *Communal Luxury: The Political Imaginary of the Paris Commune* (Londyn i Nowy Jork, Verso Books, 2015), Murray Bookchin, *The Third Revolution: Popular Movements in the Revolutionary Era, Volume 2* (Londyn i Nowy Jork, Cassell, 1998), i Carolyn J. Eichner, *Surmounting the Barricades: Women in the Paris Commune* (Bloomington i Indianapolis, Indiana University Press, 2004).

¹⁵ Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja* (1917)

¹⁶ List Engelsa do Bebela (Marzec 18–25, 1875), opublikowany po raz pierwszy przez Bebela w tomie II jego memoriałów (*Aus meiner Leben*) w 1911. https://www.marxists.org/archive/marx/works/1875/letters/75_03_18.htm.

teoretyczne stwierdzenie” Engelsa!¹⁷ Jeśli Komuna Paryska - świecący przykład dyktatury proletariatu - nie była w rzeczywistości państwem, to czym była?¹⁸ Czy dyktatura proletariatu również nie jest państwem? A jeśli jest to tak niejasne, to czym jest państwo?

W swoich licznych debatach z anarchistami na przestrzeni lat, marksiści energicznie argumentowali, że państwo powinno zostać zniesione, ale nie z dnia na dzień. Zamiast tego oferowali polityczny program zniesienia rządów uprzywilejowanych na rzecz bezpośredniego zarządzania społeczeństwem przez zdecydowaną większość. Głównym argumentem Lenina w „Państwie a rewolucji” jest to, że proletariatu nie może położyć swoich rąk na gotowej maszynie państwowej, ale zamiast tego musi *zniszczyć* państwo i zbudować na jego miejscu coś innego, co nie jest państwem. Dla anarchistycznych uszu to *jest* pozbycie się państwa z dnia na dzień.¹⁹

Michaił Bakunin, Piotr Kropotkin, Murray Bookchin i inni w tradycji libertariańsko-socjalistycznej opowiadali się za zastąpieniem państw federacjami wolnych gmin, rządzonych bezpośrednio przez zwykłych ludzi bez pośrednictwa elit rządzących - krótko mówiąc, za Komuną Paryską na wielką skalę. Czym zatem różni się to od dyktatury proletariatu, która „nie jest już tak naprawdę państwem”, gdzie „funkcje władzy państwowej przechodzą na ogół ludzi”?²⁰ Jak mamy rozumieć fakt, że system polityczny pożądaný przez tych, którzy nie chcą państwa, przejściowego czy nie, pokrywa się ściśle z marksistowską wizją „państwa robotniczego”? Czy są to jedynie przeszkody definicyjne, czy też coś bardziej fundamentalnego?²¹ Nie mam zamiaru sugerować, że różnice pomiędzy marksizmem

¹⁷ Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja*.

¹⁸ Rosyjski anarchista Michaił Bakunin w podobny sposób opisał Komunę paryską jako „śmiałą, wyraźną i zdecydowaną negację państwa” („Komuna paryska i idea państwa”, 1871).

¹⁹ Rzeczywiście, według naocznego świadectwa Nikolaia Sukhanova (*The Russian Revolution, 1917: A Personal Record*, w tłumaczeniu Joela Carmicaela, Nowy Jork, Harper and Brothers, 1984, 269–285), pierwszym przystankiem po wyjściu z pociągu na Stacji Fińskiej były kwatery główne Bolszewików, by wygłosić dwugodzinne przemówienie skierowane do przywódców partyjnych, tłumaczące idee Państwa a Rewolucji, wprowadzając ortodoksyjnych marksistów w szok swoimi heretycznymi „czysto anarchistycznymi pomysłami” (Sukhanov, *The Russian Revolution*, 282). W rezultacie wielu rosyjskich anarchistów (najsławniejszym przykładem jest Victor Sarge) dołączyło do partii Bolszewickiej myśląc, że najradzykalniejsi Bolszewicy byli już tak naprawdę anarchistami. W „Listen, Marxist!” (1969, <https://www.marxists.org/archive/bookchin/1969/listen-marxist.htm>), Murray Bookchin pisze: „W rzeczywistości, wiele z tego, co uchodzi za „marksizm” w Państwie a Rewolucji to czysty anarchizm – na przykład, zastąpienie milicją rewolucyjną profesjonalnych armii czy zastąpienie organami samorządnymi organów parlamentarnych. Autentycznie marksistowskie w broszurze Lenina jest żądanie „ściśłego centralizmu”, akceptacja „nowej” biurokracji i utożsamianie sowie-tów z państwem.

²⁰ Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja*. Lenin pisze także, że „[my, sami, robotnicy] sprowadzimy rolę urzędników państwowych do roli zwykłych wykonawców naszych zleceń”. Jest to funkcjonalnie identyczne do poglądów Bookchina na rozdział między uprawianiem polityki (decydujący autorytet zebrania) i administracją (która może zostać oddelegowana do wybranych, odwoływalnych jednostek).

²¹ Tak naprawdę, w poprzednio cytowanym liście do Bebel’a (przypis 16), Engels sugeruje całkowite odrzucenie słowa „państwo”, jako terminu, którego użycie wprowadzało więcej zamieszania niż wyjaśnienia i zastąpienie go *Gemeinwesen*, niemieckim słowem oznaczającym „wspólnotę” lub „komunę”. Wygląda na to, że moja frustracja związana z antagonistycznym dyskursem opartym na mówieniu obok siebie zamiast do siebie, mogła być podzielana.

a anarchizmem są jedynie semantyczne, ale wyraźnie musimy zacząć myśleć o słowie „państwo” z większą precyzją.

W tym temacie, Marks, Engels i Lenin są winni poplątaniu kategorii. Duża część teoretycznego słownictwa w ich znaczących fragmentach raczej maskuje, niż wyjaśnia, podstawowe idee. Fundamentalny problem leżący u podstaw dwuznaczności Engelsa i Lenina – dyktatura proletariatu nie *do końca* jest państwem – polega na tym, że istnieją dwie podstawowe cechy, które sprawiają, że coś jest państwem, a w rezultacie zmagają się oni z opisem porządku społecznego, w którym występuje jedna, ale nie druga cecha.

Pierwszą cechą jest kontrola nad środkami zorganizowanej przemocy, w celu obrony lub represji. To właśnie w kategoriach tej cechy Marks i Lenin definiują państwo. Lenin pisze: „Państwo jest specjalną organizacją siły; jest organizacją przemocy w celu stłumienia jakiejś klasy.”²² Zarówno Marks, jak i Lenin potępiają niemądre zamiary anarchistów, by znieść państwo, jako „złożenie broni”, pozostawiając rewolucję narażoną na burżuazyjny odwet.²³ Współcześni politolodzy również mają tendencję do definiowania państwa jako instytucji posiadającej monopol na legalne użycie przemocy.

Drugą cechą, którą Engels i Lenin uznają (czasem *implicite*, innym razem *explicite*) za kluczową cechę państw, jest to, że są one strukturami rządów elit. Państwa są zorganizowane na zasadzie rozkazu i kontroli, dzięki którym mała grupa władców może narzucić swoją władzę reszcie. Państwo, jak zauważa Engels, jest *ponad* społeczeństwem, będąc z natury formą rządów mniejszości. Lenin pisze, że „Komuna *przestała* być państwem” w takim stopniu, w jakim nie represjonowała już większości społeczeństwa.²⁴

Te dwie cechy definiujące są oczywiście ściśle powiązane, jako że funkcją pierwszej (monopol na „legalną” przemoc) jest zachowanie i egzekwowanie drugiej (rządy mniejszości). Nie są one jednak tożsame. W szczodrej interpretacji Marksa i Engelsa dyktatura proletariatu jest nowym rodzajem rządów, w którym druga cecha została obalona i nie ma już zastosowania, a uprawnienia do podejmowania decyzji i środki przemocy służące ich egzekwowaniu zostały przekazane całemu społeczeństwu ludzi pracy. Wydaje się, że to właśnie ma na myśli Engels, mówiąc, że Komuna Paryska – a tym samym dyktatura proletariatu –

²² Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja*.

²³ Za wyjątkiem anarchistycznych pacyfistów, to oczywiście nie jest to, co anarchiści rozumieją przez „zniesienie państwa”. Bookchin tak odpowiada w „Listen, Marxist!”: „Anarchiści ubiegłego stulecia nie uważali, że zniesienie państwa zawiera w sobie „złożenie broni” zaraz po rewolucji, używając obskurantckiego słownictwa Marksa, bezmyślnie powtózonego przez Lenina w *Państwie a Rewolucji*”. Niefortunną cechą marksistowskiej krytyki anarchizmu jest ciągła mylna interpretacja. Mimo geniuszu na innych polach, Państwo a rewolucja jest wielokrotnie wręcz bezwstydna w tej materii. Obrazowym przykładem, Lenin poświęca całe akapity walce z „Proudhonowskim federalizmem” jako formie politycznej podrzędnej wobec marksistowskiego centralizmu. Parę stron później, jakby udając, że jego przydługie omówienie form politycznych proponowanych przez anarchistów nigdy nie zaszło, Lenin stwierdza, „Utopiści zajmowali się „odkrywaniem” form politycznych, przy których miała nastąpić socjalistyczna przebudowa społeczeństwa. Anarchiści odżegnywali się w ogóle od zagadnienia form politycznych” (*Państwo a Rewolucja*). Te pokazy braku intelektualnej szczerości służą tylko dalszemu mąceniu naszych teoretycznych wód.

²⁴ Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja*.

„nie jest już państwem we właściwym znaczeniu tego słowa”, ponieważ jedna z cech definiujących państwo została zniesiona²⁵.

Nawet jeśli te dwa aspekty państwa są ze sobą powiązane, rozróżnienie ich jako odrębnych cech jest jedynym sposobem na uzyskanie teoretycznej jasności w kwestii państwa i problemu, który mamy przed sobą. Niektóre spostrzeżenia Bookchina i szerzej rozumianej ekologii społecznej są tu szczególnie pomocne. W swoim esej „Anarchism, Power, and Government” pisze on:

Tak jak w innych miejscach rozróżniałem politykę i zarządzanie krajem, tak teraz muszę również wskazać na różnicę między rządami a państwami... Wszystkie państwa są rządami, ale nie wszystkie rządy są państwami. Rząd jest zbiorem zorganizowanych i odpowiedzialnych instytucji, które w minimalnym stopniu stanowią aktywny system administracji społecznej i gospodarczej. Zajmują się one problemami życia w uporządkowany sposób. Rząd może być dyktaturą; może być monarchią lub państwem republikańskim; ale może też być pewnego rodzaju formacją libertariańską...

Jakie zatem rodzaje rządów nie są państwami? Rady plemienne, zebrania miejskie, komitety robotnicze, sowiety (w pierwotnym znaczeniu tego słowa), zgromadzenia ludowe i tym podobne są rządami, i żadna ilość żonglerki słownej nie może ukryć tego faktu...

Państwo, dla odmiany, to rząd, który jest zorganizowany w taki sposób, by służyć interesom klasy uprzywilejowanej, często posiadającej majątek, kosztem większości. Ten historyczny wzrost znaczenia państwa przekształcił rządy w siłę szkodliwą dla rozwoju społecznego. Kiedy rząd staje się państwem - czyli mechanizmem przymusu służącym utrwalaniu rządów klasowych dla celów wyzysku - nieodmiennie nabiera innych cech instytucjonalnych. Po pierwsze, jego członkowie są w takim czy innym stopniu sprofesjonalizowani, aby oddzielić ich od masy ludności i w ten sposób nadać im nadzwyczajny status, który z kolei czyni z nich etatowych protektorów klasy rządzącej. Po drugie, państwo, wspomagane przez funkcjonariuszy wojska i policji, posiada monopol na środki przemocy.²⁶

Bookchin przekonuje, że rząd staje się państwem dopiero wtedy, gdy ustrukturyzuje się jako instytucja rządów elit, aby zapewnić im władzę nad resztą populacji. Jego wizja społec-

²⁵ Nie możemy zapomnieć, że środki przemocy także uległy fundamentalnej zmianie. Zniesienie profesjonalnej armii i redystrybucja broni do demokratycznych milicji to zmiana jakościowa, inne rozwiązanie; może nie być do końca poprawnym stwierdzenie, że jeden aspekt państwowości może być zniesiony w dyktaturze proletariatu, kiedy inne mają się dobrze. I, według Lenina, zastąpienie rządów elit bezpośrednim samorządem klasy robotniczej nadaje społeczeństwu kierunek na zniesienie zorganizowanej przemocy jako takiej. Gdy społeczeństwo oparte na demokracji bezpośredniej zniesie podział klasowy, środki przemocy, jakiegokolwiek by nie były, staną się w coraz większej mierze zbędne i mogą zostać w końcu odrzucone.

²⁶ Murray Bookchin, „Anarchism, Power, and Government.” <http://new-compass.net/articles/anarchism-power-and-government>.

czeństwa bezpaństwowego to taka, w której władza spoczywa w rękach ludzi jako całości, a nie małej grupy rządzących urzędników - a nie taka, w której brakuje zorganizowanego użycia siły. W „*Urbanization Without Cities*” pisze: „Prawdziwa obywatelskość, która stara się stworzyć autentyczną politykę, upodmiotowione społeczeństwo obywatelskie i skomunalizowaną gospodarkę, byłaby w istocie słabym projektem, gdyby nie udało jej się zastąpić policji, armii zawodowej... autentyczną milicją... do walki z zewnętrznymi zagrożeniami dla wolności”.²⁷

Jeśli chodzi o konieczność użycia siły w obalaniu obecnego systemu i obronie nowego socjalistycznego rządu, Bookchin jest po tej samej stronie co marksiści. Podobnie jest z klasycznymi anarchistami, takimi jak Bakunin, Kropotkin i Malatesta. Kwestia siły nie jest tym, co ich dzieli. Nie powinna być punktem, w którym wyznaczamy front debaty o państwie.

Jeśli mamy przyjąć Bookchinowskie rozróżnienie między państwami a rządami, to instytucja lub zbiór instytucji jest państwem tylko wtedy, gdy spełnia oba nasze kryteria. Jeśli spełnia pierwsze z nich (zorganizowana przemoc), ale nie spełnia drugiego (rządy elit), to jest to jakiś popularny system rządów, który nie jest państwem. Jeśli spełnia drugie kryterium, ale nie pierwsze, nie może trwać (lub w ogóle istnieć), ponieważ rządy elit opierają się na sile i przymusie. Możemy również wyobrazić sobie w przyszłości formy rządu wspólnotowego, które nie spełniają żadnego z tych warunków, gdzie hierarchia i siła zostały wyeliminowane; to jest to, co Marks nazwałby wyższym stadium komunizmu.

David Harvey, jeden z niewielu marksistów, którzy autentycznie podjęli się dyskusji z pracami Bookchina, przedstawia nieco inną perspektywę w „Listen, Anarchist!”, żartobliwie nawiązując do broszury Bookchina z 1969 roku „Listen, Marxist!”. Harvey przedstawia tę sprawę jako kwestię poważnych anarchistów, którzy zaczynają rozumieć konieczność budowania państwa w jakiś sposób, ale przyznaje, że wiele z tego sprowadza się do zdefiniowania terminologii:

Dziwną rzeczą jest to, że im bardziej autonomiści i anarchiści zmagają się z koniecznością budowania organizacji, które są w stanie odeprzeć burżuazyjną władzę i zbudować niezbędną, wielkoskalową infrastrukturę dla rewolucyjnej transformacji, tym bardziej kończą na konstruowaniu czegoś, co wygląda jak pewnego rodzaju państwo... Stanowisko Bookchina w tej sprawie jest interesujące... Sprzeciw wobec państwa nie może przenosić się na sprzeciw wobec rządu... Podejmowanie decyzji na zasadzie konsensusu, jak twierdzi, „grozi zniesieniem społeczeństwa jako takiego.” Wystarczy głosowanie zwykłą większością głosów. Musi również istnieć „poważne zobowiązanie” do posiadania „formalnej konstytucji i odpowiednich regulaminów”, ponieważ „bez demokratycznie sformułowanych i zatwierdzonych ram instytucjonalnych, których członkowie i przywódcy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, jasno wyartykułowane standardy odpowiedzialności przestają istnieć... Wolność od

²⁷ Murray Bookchin, *Urbanization Without Cities* (Montreal i Nowy Jork, Black Rose Books, 1992), 285.

autorytaryzmu może być najlepiej zapewniona tylko poprzez jasny, zwięzły i szczegółowy podział władzy”... Wszystko to wygląda mi na rekonstrukcję pewnego rodzaju państwa (ale to może być nic więcej niż semantyka).²⁸

W gruncie rzeczy, jeśli wygląda jak państwo i brzmi jak państwo, to czy nie powinniśmy nazwać go państwem? Nie chcę tutaj szczególnie naciskać na Harveya, by spierać się o to, co jest, a co nie jest państwem; znaczenie tego słowa nie jest prawem natury, unoszącym się w świecie poza językiem czy teorią. Ważne jest to, że jakiegokolwiek kategorie, których używamy, obejmują i odzwierciedlają rzeczywiste rozróżnienia w naszym świecie społecznym. Może to oznaczać, że „państwo” oznacza to samo, co „rząd”, jak sugeruje Harvey, przy jednoczesnym wyraźnym rozróżnieniu między rządami, w których decyzje pochodzą z góry (porządek polityczny, który my, rewolucyoniści, staramy się obalić), a tymi, w których decyzje płyną z dołu (system radykalnie demokratycznego ludowego samorządu, do którego ustanowienia dążymy). Albo może to oznaczać, że odróżniamy szersze, prawdopodobnie neutralne kategorie rządu i rządzenia od „państwa”, bardziej szczególnej formy rządu zorganizowanego wokół dominacji elit za pomocą narzędzi przemocy, jak czyni to Bookchin. Wierzę, że druga opcja prowadzi do znacznie większej jasności, ale jest to nieistotne dla mojej argumentacji.

Co najważniejsze, jako myśliciele i organizatorzy musimy zgodzić się, że ten konsensus co do znaczeń w ramach wspólnego lewicowego dyskursu *nie* został jeszcze osiągnięty. Jest to źródło sporów i zamieszania, pomiędzy którymi musimy świadomie nawigować, komunikując te idee zarówno wewnątrz, jak i poza naszymi ruchami. Slogany nie wystarczą; samo pytanie „znieść państwo, tak czy nie?” również nie jest wystarczające. Mimo to wymagamy bardziej zdecydowanych odpowiedzi niż „Cóż, tak jakby”. U podstaw tego problemu leży semantyka, ale nie jest on tylko semantyczny. Zagmatwany sposób, w jaki mówimy o państwach, również zaciemnia nasze rozważania o zasadniczych dla rewolucjonistów pytaniach.

Przeważające marksistowskie koncepcje tego, co jest, a co nie jest państwem, uznają Komunę Paryską i marksistowsko-leninowską dyktaturę jednopartyjną za ten sam rodzaj porządku politycznego, obie za dyktatury proletariatu, ale również uznają Komunę Paryską za *kategorycznie* różną od anarchistycznych organizmów politycznych, takich jak Wolne Terytorium Ukrainy czy prefektura Shinmin, pomimo ich wyraźnych podobieństw w formie²⁹. Linie tej debaty na temat zniesienia państwa są nakreślone sztucznie, z pewną sekciarską miałkością. Służy to zmyleniu i zaciemnieniu głębszej debaty pomiędzy tymi, którzy opowiadają się za socjalizmem oddolnym poprzez bezpośrednią samorządność klasy

²⁸ David Harvey, “Listen, Anarchist!: A personal response to Simon Springer’s ‘Why a radical geography must be anarchist’” (2015). <http://davidharvey.org/2015/06/listen-anarchist-by-david-harvey/>. Harvey cytuje tu esej Bookchina pod tytułem „The Communalist Project”, opublikowany w *The Next Revolution: Popular Assemblies and the Promise of Direct Democracy* (Londyn i Nowy Jork, Verso, 2015).

²⁹ Powinienem też zaznaczyć, że po bliższej analizie ten podział rozpada się sam z siebie, przynajmniej w przypadku Wolnego Terytorium (znanym także jako Machnowszczyzna), bronionym przy użyciu zorganizowanej przemocy przez Rewolucyjną Powstańczą Armię Ukrainy.

robotniczej, a tymi, którzy pragną jedynie innej formy rządów elit. Krótko mówiąc, sposób i warunki, w jaki zarówno anarchiści, jak i marksiści dyskutowali o tych kwestiach aktywnie utrudniały rewolucyjnej lewicy zdolność do jasnego myślenia o nich.

To zamieszanie tworzy żyzny grunt dla polemicznych zniekształceń i przeinaczeń. Co bardziej niebezpieczne, otwiera to przestrzeń dla grup które mogą przejmować moralną siłę „całej władzy dla ludu”, nawet jeśli nie cenią demokracji i podkopywać ją kiedy im to odpowiada. Sam Lenin był winny wszystkich powyższych rzeczy, zarówno w swoich pismach, jak i w życiu politycznym. Poruszał się na granicy nieprecyzyjności, którą musimy teraz przezwyciężyć, jadąc na sowieckiej demokracji w kierunku władzy jednocześnie przygotowując uzasadnienia dla zastąpienia jej przez aparat partyjny. Jak pisze w „Państwie a rewolucji”: „Demokracja ma wielkie znaczenie dla klasy robotniczej w jej walce o wolność przeciwko kapitalistom. Ale demokracja nie jest bynajmniej granicą, której nie wolno przekroczyć; jest tylko jednym z etapów w procesie rozwoju od feudalizmu do kapitalizmu i od kapitalizmu do komunizmu”³⁰ Ale demokracja nie jest etapem ani granicą; jest masami sprawującymi władzę. „Przekroczenie” demokracji może oznaczać jedynie cofnięcie tej władzy ludowej.

Pytanie, które zawsze musimy zadawać, brzmi: czy klasa robotnicza jako całość rządzi społeczeństwem socjalistycznym, czy też segment społeczeństwa rządzi klasą robotniczą? Lenin nie może lub nie chce udzielić spójnej odpowiedzi. Zaledwie kilka akapitów dalej od najbardziej radykalnie demokratycznych twierdzeń w całym swoim *corpus*, odrzuca on koncepcję, że robotnicy mogą funkcjonować bez kontroli państwowych menedżerów jako „anarchistyczne mrzonki”.³¹

W tym miejscu państwo-jako-rządy-elit dokonuje pośpiesznego powrotu. Leninizm po cichu przemycił niedemokratyczne rządy tylnymi drzwiami dyktatury proletariatu, niezauważalnie, ponieważ definiuje nowy reżim w kategoriach tego, czy robotnicy trzymają broń - a nie tego, kto nimi dowodzi. Nawet jeśli ludzie są uzbrojeni, kto kieruje ich działaniami? Czy są oni uczestnikami zbiorowego podejmowania decyzji, czy też odbiorcami rozkazów? Z bronią czy bez, państwami społeczeństw klasowych, zarówno obecnych, jak i przeszłych, nigdy nie rządzili legioniści, poborowi czy rycerze, lecz senatorowie, ministrowie i królowie. Rządy może sprawować cała klasa robotnicza lub specjalna warstwa decydentów, ale nie jedno i drugie.

A kiedy Lenin jest już u władzy, te dwuznaczności natychmiast się rozpadają. W praktycznym eseju napisanym w 1918 roku w celu nadania kierunku swojemu nowemu rządowi, Lenin pisze, że „rewolucja wymaga - właśnie w interesie jej rozwoju i konsolidacji, właśnie w interesie socjalizmu - aby lud był *bezw warunkowo posłuszny jedynej woli przywódców pracy*”.³² W tym samym fragmencie Lenin stwierdza: „Przy idealnej

³⁰ Włodzimierz Lenin, *Państwo a Rewolucja*.

³¹ Tamże.

³² Lenin, „The Immediate Tasks of the Soviet Government,” 28. kwietnia, 1918. <https://www.marxists.org/archive/lenin/works/1918/mar/x03.htm>. Tutaj Lenin przywołuje słowa Engelsa z jego krótkiego eseju „O zasadzie autorytetu” (1872). Engels pisze, „Ale nigdzie konieczność autorytetu, i to autorytetu bezwzględного, nie jest tak oczywista jak na okręcie na pełnym morzu. Tam w chwili

świadomości klasowej i dyscyplinie ze strony tych, którzy uczestniczą we wspólnej pracy, to podporządkowanie byłoby czymś w rodzaju łagodnego przywództwa dyrygenta orkiestry”. Dalej jednak dodaje: „Może ono przybrać ostre formy dyktatury, jeśli brakuje idealnej dyscypliny i świadomości klasowej.” Lenin, oczywiście, pozostawia do własnego uznania to, jak „łagodne” będą jego jednoosobowe rządy, mówiąc, że zależy to od tego, czy lud jest wystarczająco „zdyscyplinowany”.³³ Odeszliśmy już daleko od rządów wszystkich nad wszystkimi.³⁴

Błąd w dialektyce

Podajmy więc na nowo początkowe pytanie: dlaczego nie doświadczyliśmy obumierania państwa? Rozważmy ponownie przepis Engelsa: Państwo istnieje po to, by kontrolować konflikt klasowy. Jeśli państwo przejmuje całą własność siłą robotników, to wszystko jest wspólne i klasy przestają istnieć - a zatem państwowa architektura przymusu nie służy już żadnemu celowi.

Oto wada formuły - błąd w dialektyce. *Jeśli siłą robotników państwo przejmuje całą własność, to wszystko jest wspólne i klasy przestają istnieć.* Jeśli struktura państwa nie ulegnie zasadniczej przemianie, tak by ludzie zarządzili bezpośrednio poprzez system radykalnej demokracji, bez specjalnych warstw, które podejmowałyby decyzje w ich imieniu, państwowa własność całej gospodarki *nie jest* wspólną własnością gospodarki. Jest to po prostu własność tych, którzy kontrolują państwo. To, że *wszystko jest wspólne*, nie wynika po prostu z programu nacjonalizacji przemysłu. Jeśli państwo nie przestaje być państwem, pozostaje elitarna klasa, która włada siłą roboczą innych, a konflikt klasowy postępuje lawinowo.³⁵

niebezpieczeństwa życie wszystkich zależy od bezwzględnego i natychmiastowego poddania się wszystkim woli jednego.”

³³ Tamże.

³⁴ Powinno także być zaznaczonym, że mimo trwającej spuścizny leninizmu jako odpowiedzialnego za zniszczenie biurokracji państwa burżuazyjnego, nie jest oczywistym, czy cokolwiek podobnego zaszło w Rosji. W *Lenin's Government: Sovnarkom 1917–1922* (Cambridge, Cambridge University Press, 1979, 51), T.H. Rigby argumentuje, że istniał „wysoki poziom ciągłości w centralnej maszynie administracyjnej rosyjskiego państwa” do tego stopnia, że zmiany administracyjne wprowadzone w życie przez bolszewików „były niewiele większe niż te towarzyszące czasem zmianom rządów w zachodnich systemach parlamentarnych.” Komisariaty nowego państwa byli w niemal wszystkich przypadkach po prostu ministerstwami carskiego reżimu o zmienionych nazwach, obsadzone przez tych samych biurokratów, teraz tylko pod rządami bolszewickich liderów partyjnych. W praktyce było to (używając frazy wykutej przez Marksa) „[objęcie] w posiadanie gotowej maszyny państwowej”.

³⁵ Istnieje szeroka literatura na temat społeczeństwa klasowego Związku Radzieckiego i innych reżimów pod przewodem partii komunistycznych. Na przykład omówienie „klasy koordynatorskiej” Michaela Alberta, klasy, która rządzi robotnikami w centralnie planowanej ekonomii (Albert, „Beyond Class Rule Is Parecon,” 2012); wstęp Paula Matticka do *Anti-Bolshevik Communism* (1978), który twierdzi, że własność państwowa pod dyktando komunistów sprowadzała się do „zmodyfikowanego systemu kapitalistycznego” („Państwowa kontrola ekonomii (...) czyniona przez uprzywilejowaną warstwę społeczną jako nowo powstałą klasę rządzącą, podtrzymywały (...) robotnicze warunki wyzysku i opresji”); i szersza literatura In-

„Klasa” oznacza wszak istnienie różnych i przeciwstawnych relacji do środków produkcji. Państwowa własność środków produkcji nie oznacza zniesienia klasy, ponieważ większość ludzi pracuje *na rzecz* państwa, podczas gdy mniejsza grupa kontroluje ich pracę, sprawując władzę nad państwem. Te nowe elity, nawet jeśli nazywają siebie robotnikami, mają swoje własne, szczególne interesy klasowe: przywileje wynikające z ich statusu, ich punkt widzenia oderwany od doświadczeń robotników, którym rozkazują, a przede wszystkim ich władza nad pracą innych.

Ta klasa kierownicza nie tylko ma odrębne interesy, które stoją w bezpośredniej sprzeczności z przejściem do komunizmu, co wymagałoby od niej zrzeczenia się swojego specjalnego statusu; posiada ona również władzę, by bronić tych interesów przed agitacją z dołu. Kiedy dochodzi do konfliktów między robotnikami a przywódcami partyjnymi, ci ostatni mogą po prostu polegać na państwowym aparacie represji, aby podtrzymać swoje decyzje i pozycję społeczną. Skoro nie jest to społeczeństwo bezklasowe, to nie będzie również bezpaństwowe.

Nie byle jaki leninista Leon Trocki, przez długi czas przywiązany do idei, że „upaństwowiona własność równa się socjalizm”, ostrzegał później w „Zdradzonej rewolucji” przed tym napięciem między własnością państwową a ludem:

Nowa konstytucja - w całości oparta, jak zobaczymy, na utożsamieniu biurokracji z państwem, a państwa z ludem - mówi: „... własność państwowa - to znaczy własność całego ludu”. To utożsamienie... staje się źródłem prymitywnych błędów, a nawet oszustw, gdy stosuje się je do pierwszych i jeszcze niepewnych etapów rozwoju nowego społeczeństwa...

Własność państwowa staje się własnością „całego ludu” tylko w takim stopniu, w jakim znikają przywileje i zróżnicowanie społeczne, a tym samym konieczność istnienia państwa. Innymi słowy: własność państwowa przekształca się we własność socjalistyczną w takim stopniu, w jakim przestaje być własnością państwową. I odwrotnie: im wyżej państwo radzieckie wznosi się ponad lud i im zacieklej przeciwstawia siebie jako strażnika własności ludowi jako jej rozrzutnikowi, tym wyraźniej świadczy to przeciwko socjalistycznemu charakterowi tej własności państwowej.³⁶

Gdyby tylko Trocki - sam rzeźnik Kronsztadu - przyswoił tę lekcję wcześniej.

Problemy te są, przynajmniej częściowo, konsekwencją faktu, że marksizmowi brakuje jasnej teorii politycznej. Państwo jest postrzegane jedynie jako pusta scena, na której agenci walki klasowej mogą wypowiadać swoje kwestie i pchać fabułę do przodu. W rezultacie to, co wielu marksistów nazywa materializmem dialektycznym, jest raczej odmianą idealizmu - wiarą w to, że przywódcy dyktatury, dopóki mają właściwe idee, będą podążać

ternational Left Opposition, nurtu Johnsona-Forest, która odłamała się od trockizmu diagnozując Związek Radziecki jako „kapitalizm państwowy”.

³⁶ Lew Trocki, Zdradzona rewolucja: czym jest ZSRR i dokąd zmierza?, tłum. Aleksander Achmatowicz, 1991. <https://www.marxists.org/polski/trocki/1936/zdr-rew/index.htm>

właściwą drogą. Ale co z interesami i antagonizmami wbudowanymi w formę państwa, ustrukturuowanymi przez to, kto zarządza czyją pracą i kto czerpie z niej korzyści? Scena nie jest pustym naczyniem; jej kształt nadaje kształt historii. Podobnie jak feudalny dwór, plantacja niewolników, prywatna firma czy jakakolwiek inna instytucja hierarchiczna, państwo zawiera tę logikę samo w sobie.

Żadna struktura rządów mniejszości nie może zawierać w sobie rządów całego społeczeństwa; koło nie ma kwadratury. Zbyt często dyskurs marksistowski spowija ten dylemat „państwa robotniczego” w niepewnie ułożone warstwy reprezentacji politycznej: klasa mówi w imieniu całego społeczeństwa, partia mówi w imieniu klasy, komitet centralny mówi w imieniu partii, a przywódca partii mówi w imieniu komitetu centralnego. Każdy stopień oddzielenia jest utrzymywany razem przez wątpliwą demokratyczną odpowiedzialność, lub w większości przypadków przez samą retorykę. Taka nedorzeczna „reprezentacja” służy jedynie obezwładnianiu ludzi pracy.

Dojście socjalistów do władzy, nawet tych o najszlachetniejszych demokratycznych intencjach, nie gwarantuje, że klasa robotnicza będzie rządzić społeczeństwem, ponieważ *klasa robotnicza sama nie jest u władzy*. Powracając do słów Hala Drapera: „Tak, chcemy rządów proletariatu, ale to nie oznacza rządów człowieka, kliki, bandy czy partii; oznacza to rządy klasy.”³⁷ Głównym założeniem polityki ekologii społecznej jest oczywiście to, że tego dylematu nie da się przezwyciężyć bez zrewolucjonizowania struktur zarządzania publicznego, zniesienia rządów przedstawicielskich na rzecz konfederacyjnej demokracji bezpośredniej. Bez demokracji bezpośredniej sprzeczności te nigdy nie zostaną rozwiązane.³⁸

³⁷ Draper, The “Dictatorship of the Proletariat.”

³⁸ Istnieje szeroka literatura o rywalizujących wizjach konkretnego wprowadzenia zasad demokracji bezpośredniej w (oraz drogi do) uwolnionym społeczeństwie, których dokładne omówienie jest poza ramami tego eseju. Tradycje anarchosyndykalizmu i komunizmu rad obie utrzymują, że wszystkie decyzje ekonomiczne powinny być podejmowane przez pracowników danych przemysłów, koordynowanych przez federacje spółdzielcze. Niewielki nacisk kładzie się na sferze politycznej poza produkcją. Murray Bookchin i inni stawiają na wciągnięcie produkcji w politykę, poddając decyzje ekonomiczne kontroli samej społeczności. Hybrydy tych systemów są mnogie. Dla wyjaśnienia anarchosyndykalizmu, patrz *Anarchosyndykalizm: Teoria i praktyka* Rudolfa Rockera (Wrocław, Wolna Biblioteka, 2021). Dla refleksji o komunizmie rad, patrz *Council Communism* Paula Matticka (1939), <http://libcom.org/library/council-communism-mattick> i *Rady robotnicze* Antona Pannekoeka (Oakland, AK Press, 2002). Dla głębokiej dyskusji o kontroli robotniczej kontra kontroli społecznej, patrz “Community Control, Workers’ Control, and the Cooperative Commonwealth” Howarda Hawkinsa (*Society and Nature*, 1993). Istniejące modele demokracji bezpośredniej o innej skali także powinny być wzięte pod uwagę, pośród których zawiera się (między innymi), system rad demokratycznego konfederalizmu w Autonomicznej Administracji Północnej i Wschodniej Syrii, caracole i juntas de buen gobierno w kontrolowanych przez Zapatystów terytorium w Chiapas i grama sabha w systemie Planowania Ludowego w Kerali.

Drogą do komunizmu jest demokracja bezpośrednia

Kwestia nacjonalizacji przemysłu - w przeciwieństwie do komunalizacji, spółdzielczości czy innych form demokratycznej kontroli społecznej - jest przedmiotem debaty, którą należy przeprowadzić w ramach ruchu. Trzeba jednak przyznać, że własność państwowa i centralne planowanie nie są same w sobie socjalizmem; nie są drogą do komunizmu. To właśnie *demokracja bezpośrednia* jest podstawowym składnikiem, „formą wolności”, która otwiera drzwi do bezklasowej przyszłości. Nie może być mowy o rewolucyjnej dyktaturze proletariatu, jeśli władza nie zostanie powierzona formom deliberacji i podejmowania decyzji należącym do samych ludzi. Demokracja bezpośrednia jest tym, co oddziela stagnację proklamowanych państw robotniczych, czy to marksistowsko-leninowskich, czy socjaldemokratycznych, od przejścia do komunizmu.³⁹

Częściowo możemy przypisać tę teoretyczną słabość ze strony Marksa i Engelsa ich scjentyzmowi i konsekwentnemu romansowi z *koniecznością*. Fizyka newtonowska pokazuje nam, że obiekty w ruchu nie mają nic do powiedzenia w tej sprawie: wyniki ich drogi są zdeterminowane przez konieczność. Marks i Engels również myśleli w kategoriach praw ruchu i wierzyli, że odkryli te dotyczące historii. W następnym stuleciu Hannah Arendt zauważyła, że sam język „rewolucji” ma mechanistyczne, astronomiczne pochodzenie, i ganiła postrzeganie postępu społeczeństwa przez pryzmat „pojęcia nieodpartości, faktu, że ruch obrotowy gwiazd podąża z góry ustaloną ścieżką i jest wyjęty spod wszelkiego wpływu ludzkiej władzy.”⁴⁰ Marksowi i Engelsowi nigdy nie wystarczało przewidywanie, co my - jako rewolucjoniści, jako klasa robotnicza, jako istoty ludzkie - *powinniśmy* zrobić, aby doprowadzić do tej lepszej przyszłości. Pomijając szczere moralne oburzenie młodego Marksa, trwałe ramy Marksowskiej filozofii historii ujmują wszystko w kategoriach tego, co *będzie*, co *musi* się wydarzyć. Tak więc w marksistowskiej opowieści o przyszłości państwo nie zostaje *zniesione*, lecz *obumiera*.

Ale zastąpienie państwa radykalną demokracją nie jest pewną, konieczną konsekwencją rozwoju kapitalizmu. Jest to coś, co Bookchin określa mianem *potencjalności*, której nasiona zasiane są w ludzkiej glebie, wymagającej ochrony i pielęgnowania. Będzie ona wymagała celowego, świadomego działania ze strony zorganizowanych mas, które mogą zostać przekierowane na błędy przeszłości lub w ślepy zaułek, którego jeszcze nie napotkano. Lenin stwierdził, że kiedy „większość ludu jest uzbrojona”, „specjalne siły do tłumienia” stają się zbędne. Ale nie to właśnie wydarzyło się w Paryżu w 1871 roku, ani w podobnych rewolucjach ludowych od tamtego czasu. Stałe armie nie stały się nagle zbędne; musiały zostać aktywnie *rozbrojone*. Zorganizowana władza zwykłych ludzi, pielęgnujących marzenia o bardziej wolnym jutrze, rozpuściła władzę państwową w ich własnych organach radykalnej demokracji. Niezależnie od tego, czy taka demokratyzacja jest kumulacją długotrwałej, nieustannej walki o odebranie władzy elitom, czy też dramatycznym starciem, które w

³⁹ W Państwie a rewolucji Lenin zaznacza: „Im bardziej demokratyczne jest „państwo” (...), tym szybciej zaczyna obumierać wszelkie państwo.”

⁴⁰ Hannah Arendt, O rewolucji, 2020 Aletheia, Warszawa.

końcu doprowadzi do wrzenia między ludem a jego władcami, musi być dziełem naszych własnych rąk. Mówiąc wprost, nie ma mechanizmu ani precedensu, by państwo po prostu obumarło - to my musimy obumrzeć państwo.

Biografia autora

Mason Herson-Hord jest organizatorem i pisarzem z Detroit, MI. Jest członkiem komitetu koordynacyjnego Symbiosis i głównym organizatorem Motor City Freedom Riders, organizacji użytkowników komunikacji zbiorowej z Detroit, która działa na rzecz sprawiedliwości komunikacyjnej. Jest również członkiem zarządu Institute for Social Ecology. Jego prace, skupiające się głównie na budowaniu ruchu i filozofii ekologicznej, były publikowane w In These Times, The Ecologist, Perspectives on Anarchist Theory, Socialist Forum oraz Journal of World-Systems Research.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Mason Herson Hord
Obumrzeć państwo
Zima 2019

Harbinger: A Journal of Social Ecology, Numer 1, Zima 2019.
harbinger-journal.com/issue-1/wither-the-state

pl.anarchistlibraries.net